

*Maria Wichowa*

## POŻEGNANIE ANDRZEJA OBRĘBSKIEGO (1949–2018)

W dniu 27 lutego 2018 r. zebraliśmy się na cmentarzu rzymskokatolickim przy ul. Szczecińskiej w Łodzi na smutnej uroczystości odprowadzenia na wieczny odpoczynek doktora Andrzeja Obrębskiego, pracownika Katedry Literatury Staropolskiej i Nauk Pomocniczych UŁ. Pracował z nami w latach 1981–2001. Był to łódzki okres jego życia zawodowego. Przybył do naszego miasta za żoną Haliną, rodowitą łodzianką, również naszą koleżanką z Katedry. Wcześniej związany był z Krakowem, gdzie studiował filologię klasyczną, gdzie kształtowało się jego oblicze humanistyczne i wielka miłość do dziedzictwa antyku. Kochał książki, był bibliofilem, gromadził je z pasją i namiętnością, zbudował sobie porządną warsztat naukowy, a w mieszkaniu z radością montował kolejne regały, bo księgozbiór wciąż się rozrastał. Część każdej wizyty w domu Andrzeja i Haliny schodziła na przeglądaniu ich nowych zdobyczy książkowych, z których się bardzo cieszyli i którymi szczycili się.

W Krakowie, gdzie studiował filologię klasyczną, rok przed ukończeniem studiów został zatrudniony w Pracowni Słownika Łaciny Średniowiecznej PAN, gdzie pracował na umowę-zlecenie w latach 1975–1978. Był na seminarium magisterskim prof. Kazimierza Korusa. Uczył też łaciny w krakowskich liceach. Kilka lat po studiach został pracownikiem działu Starych Druków w Bibliotece Jagiellońskiej. Czuł się tam bardzo dobrze, stał się znakomitym znawcą starej książki. Tam też miał swój warsztat naukowy, tam zbierał i opracowywał materiały do swych kolejnych publikacji. Był uczynny i życzliwy, a że zbiory starych druków znał na wylot, więc od ręki udzielał wskazówek, porad i konsultacji.

Po zamieszkaniu w Łodzi nadal utrzymywał silne i przyjazne więzy ze swą macierzystą uczelnią i kontynuował pracę naukową, co procentowało publikowaniem kolejnych książek, stanowiących wyniki badań nad księgozbiorem BJ.

Pozostawił po sobie liczący się dorobek naukowy, w tym ważne i odkrywcze książki. W pierwszym etapie kariery zawodowej współpracował z prof. Marianem Plezią, a debiutował w roku 1976 na łamach „Filomaty” pracą o okręcie w eposach Homera. Dwie kolejne rozprawki, napisane dla tego periodyku, poświęcił Arystofanesowi (1979). Jako członek zespołu Pracowni Słownika Łaciny Średniowiecznej PAN w 1981 r. ogłosił 87 haseł w zeszycie 4 tomu V *Słownika*.

Wiele lat żmudnych, lecz nader owocnych badań poświęcił księgozbiorowi biskupa płockiego i dyplomaty, Piotra Dunin-Wolskiego. Opublikował książkę *Volsciana. Katalog renesansowego księgozbioru Piotra Dunin-Wolskiego (1531–1590), biskupa płockiego* (Kraków 1999, 457 s.). Wcześniej wydał diariusz tego dostojnika *Dziennik z lat 1561–1583* („Biuletyn BJ” 1992). Badał jego zachowane listy, a wyniki swych ustaleń przedstawił na konferencji w UW w referacie *Korespondencja dyplomaty i biskupa płockiego*, [w:] *Listowne Polaków rozmowy* (Warszawa 1992), omawiał teksty rozproszone w licznych archiwach i bibliotekach krajowych i zagranicznych (Francja, Hiszpania, Szwecja, Włochy), sporządził ich rzetelny przegląd. Odkrył i scharakteryzował siedemnastowieczny biogram Piotra Dunin-Wolskiego („Notatki Płockie” 1983), jako filolog klasyczny omawiał na łamach „Filomaty” (numery 405, 406 i 409) literaturę grecką i, osobno, literaturę łacińską w księgozbiorze biskupa płockiego. Na Międzynarodowej Sesji Naukowej zorganizowanej ku uczczeniu czterechsetlecia śmierci Jana Kochanowskiego przedstawił *Oblicze humanistyczne księgozbioru biskupa Piotra Dunin-Wolskiego*, [w:] *Cracovia litterarum. Kultura umysłowa i literacka Krakowa i Małopolski w dobie Renesansu* (Wrocław 1991). Trzykrotnie publikował informacje zawierające nowe szczegóły biograficzne z życia biskupa Piotra i jego rodziny, w tym przedstawił *Niektóre aspekty rzymskiej misji biskupa płockiego, dyplomaty i bibliofila Piotra Dunin-Wolskiego* („Miscellanea Łódzkie” 1994). W Krakowie znalazł się na seminarium doktoranckim prof. Tadeusza Ulewicza, z którym łączyła go wieloletnia współpraca, a z biegiem lat wielka przyjaźń. Pod nadzorem Mistrza Ulewicza wypowiadał się jako neolatynista i był bardzo ceniony przez profesora.

W Katedrze Literatury Staropolskiej i Nauk Pomocniczych UŁ również miał wiele do powiedzenia jako znawca literatury antycznej i nowołacińskiej. Był bardzo potrzebny w zespole osób uczących staropolszczyzny, gdyż wraz z jego zatrudnieniem szef katedry, prof. Jerzy Starnawski, postawił sobie zadanie, aby pracownicy i studenci doskonalili się w znajomości łaciny. Andrzej prowadził więc przedmiot *Dziedzictwo antyku w literaturze staropolskiej*, uczył też łaciny żywej zarówno w UŁ, jak i w Wyższym Seminarium Duchownym w naszym mieście. Znalazło to wyraz w licznych artykułach, powstających w ścisłej współpracy z prof. Starnawskim. Publikował w tomach zbiorowych *Antyk w Polsce*, redagowanych przez tego uczonego oraz w serii *Literatura dla Wszystkich* pod tą samą redakcją.

Ogłaszał tomiki edytorskie: M.T. Cyserona *Sen Scypiona* (1994), Jana Ostroroga *Memoriał w sprawie uporządkowania Rzeczypospolitej* (1994), Filipa Kallimacha *Życie i obyczaje Grzegorza z Sanoka* (1994) – wszystkie do dziś są wykorzystywane w dydaktyce polonistycznej. Wspólnie z profesorem opracował dla tej serii, wydawanej przez ŁTN, *Trzy mało znane wypowiedzi dyplomatyczne z różnych wieków: Zbigniew Oleśnicki (1440), Jan Dantyszek (1531), Angelo Maria Durini (1768)*, druk w roku 1998.

Miał ogromne zdolności organizacyjne. Powierzone mu zadania wykonywał sumiennie i z talentem oraz z wielkim zaangażowaniem. Dobrze sobie radził nawet z tymi obowiązkami, których szczerze nie znosiliśmy, np. w komisji rekrutacyjnej w latach, gdy obowiązywały egzaminy wstępne na uczelnie.

Ta rekrutacja i bycie sekretarzem komisji rekrutacyjnej, wywieszanie list, przepisywanie ich w nocy w czasie, gdy jeszcze nie było komputerów – to była jego pasja; wszelkie interwencje w rektoracie zawsze podejmował osobiście, starał się panie z rektoratu obłaskawiać czy to miłym słowem, czy też symbolicznymi prezentami, by szybciej załatwiały sprawy katedralne.

Choć życie nie głaskało go po głowie, miał mnóstwo problemów domowych, zdrowotnych i rodzinnych, w pracy starał się tego po sobie nie pokazywać, kłopoty ukrywał za zasłoną żarcików. Ze specyficznym, przekornym, trochę drwiącym uśmieszkiem tłumaczył nam na przykład, że: „Gdyby człowiek wiedział, że się przewróci, to by się położył”. W konwersacjach towarzyskich bardzo umiejętnie stosował topos skromności, żartobliwie, inteligentnie i z wdziękiem. Był słabego zdrowia, ale często pracował ponad siły, bo starał się wykonywać powierzone mu zadania solidnie i na czas. Bardzo przeżywał kłopoty rodzinne, a tych akurat życie mu nie szczędziło. Przez długie lata zarówno on, jak i jego najbliżsi często chorowali, ponadto przez wiele lat opiekował się wraz z żoną niepełnosprawną osobą, panią Wacią, która znalazła w ich domu troskliwą opiekę i stała się członkiem rodziny. Kochał zwierzęta, dom Haliny i Andrzeja zawsze był schronieniem dla pieska, kotów, które były bezpieczne, a znajdowały tam bezterminowo dach nad głową i troskliwą opiekę. Po franciszkańsku traktował naszych braci mniejszych, istoty czujące, myślące i kochające.

W roku 2001 Andrzej Obrębski powrócił do Krakowa, do ukochanej BJ, w której był bardzo ceniony. W latach 2003–2011 pracował tam na stanowisku wicedyrektora BJ do spraw zbiorów specjalnych i do spraw wydawniczych, a jednocześnie od 2004 r. do chwili śmierci był redaktorem naczelnym „Biuletynu Biblioteki Jagiellońskiej”. Nadal uczestniczył w ważnych konferencjach naukowych, redagował materiały z sesji (tom *Marcin Kromer. Polski Liwiusz z Biecza*, 2014), tłumaczył z łaciny (*Banderia Prutenorum* Długosza, 2010), pisał biogramy sławnych postaci starożytności (2006), wybitnych ludzi filmu (2007). Przygotował

edycję wspomnień krewnych *Na wschód z NKWD. Lwów – Tas – Bułak 1940–1946. Wspomnienia i zapiski deportowanych Marii, Heleny i Łucji Nuckowskich* (Kraków 2011). Przyjaciele i współpracownicy, na znak uznania, szacunku i przyjaźni, ofiarowali mu rocznik 64 (2014) „Biuletynu Biblioteki Jagiellońskiej”. Miałam wielką przyjemność współpracować z doktorem Obrębskim na łamach „Biuletynu BJ” i było to nad wyraz miłe, pełne zrozumienia i harmonijne współdziałanie. Pozostawił po sobie około 50 wartościowych publikacji. Zmarł rok po śmierci swego jedyne dziecko, syna Janusza.

Z ogromnym bólem pożegnaliśmy dobrego kolegę i przyjaciela, czynnego, życzliwego, solidnie i z godnością wypełniającego swe obowiązki nauczyciela akademickiego, konsekwentnie w codziennym życiu wyznającego i realizującego wysokie standardy etyczne, z zamiłowaniem i przekonaniem humanistę otwartego na potrzeby drugiego człowieka, czerpiącego wskazówki życiowe z *doctrina christiana* i z antycznego dziedzictwa, a przede wszystkim dobrego, szlachetnego człowieka.